Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 1150 Mk
Z odnoszeniem do domu 1300 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 1450 Mk.
Zagranicą 2800 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 60 Mk.

CENA 60 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 300., w tekście m. 250
Nekrologi 300 mk. zwyczajne 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji. Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91. Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 230 (7269). Wtorek, dnia 10 Października 1922 r. Rok XXX

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych od dnia 10-go października 1922 roku.

№ 1

	prz.	odch.
Turek	—	5.00
Grzymiszew	5.32	5.40
Zbiersk	7.00	7.30
Żelazków	8.10	8.20
Kalisz	9.00	—

№ 6

	prz.	odch.
Kalisz	—	17.00
Żelazków	17.40	17.50
Zbiersk	18.30	18.40
Grzymiszew	20.00	20.08
Turek	20.40	—

№ 4

	prz.	odch.
Zbiersk	—	6.00
Grzymiszew	7.20	7.28
Turek	8.00	—

№ 7

	prz.	odch.
Turek	—	8.30
Grzymiszew	9.02	9.10
Zbiersk	10.30	11.00
Żelasków	11.40	11.50
Opatówek	12.30	—

№ 8

	prz.	odch.
Opatówek	—	16.30
Żelazków	17.10	17.20
Zbiersk	18.00	—

Pociąg № 7 ma połączenie z poc. № 513 Warszawa — Poznań o godz. 16.12 i z poc. Poznań—Warszawa o godz. 13.46.

Pociąg № 8 ma połączenie z poc. № 6 w Zbiersku.

Dyrekcja K. T. K. P.

Telegramy.

Jak ataman Machno przygotowywał zniszczenie Polski

WARSZAWA 9. Dzisiejszy „Expres" przyniósł sensacyjne rewelacje o spisku poselstwa sowieckiego w Polsce, które z uwięzionym w Warszawie atamanem Machno układało plan zbrojnego napadu na Polskę.

Czujne władze polskie uchwyciły w swe ręce wszystkie nici spisku.

Znalazły się więc w rękach polskich plany, jak ataman Machno na czele partyzanckich pułków kawalerji miał kilkakrotnie przejść po ziemiach Małopolski, niosąc mord i pożogę ludności polskiej.

Jednym z najciekawszych dokumentów, jaki znajduje się szczęśliwie dla Polski w rękach policji politycznej jest szyfrowane pismo, rodzaj noty werbalnej, jako wysłannik atamana Machny posługiwał się w pertraktacjach warszawskich z dyplomatami sowieckimi.

Nota jest szyfrowana.

Znaleziono ją pod podłogą baraku w Strzałkowie, gdzie od szeregu miesięcy był internowany Machno.

O treści tej noty „Kurjer" dowiaduje się, co następuje.

Zaczyna się ona od stwierdzenia, że Machno i jego zwolennicy na Ukrainie, Rosji są istotnymi przyjaciółmi bolszewików.

Mają oni wspólny front z sowietami—walka na śmierć i życie z burżuazją całego świata, a w pierwszym rzędzie z burzuazją polską i żydowską.

W tym miejscu Machno polemizuje z dyplomatami sowieckimi. Odpiera zarzut, jakoby Machnowcy nie szli ręka w rękę z bolszewikami.

Wreszcie upoważnia swego wysłannika do postawienia następujących warunków.

Sowiety dostarczają konie i broń.

Pieniądze na werbunek partyzantów.

Na Ukrainie sowieckiej tworzy się natychmiast brygada jazdy, która łączy się z oddziałami partyzanckimi pod dowództwem Szkury.

„Kurjer" dodaje od siebie, iż od dłuższego czasu grasują na Ukrainie sowieckiej bandyckie oddziały Szkury, postrach spokojnej ludności miast i wsi.

Termin najazdu na Polskę—głoszą dalsze warunki atamana Machny—musi być ustalony możliwie wcześnie, przynajmniej na sześć tygodni przed rozpoczęciem się mrozów.

Atamanowa Machnowa udaje się do Rosji celem uwolnienia z więzień bolszewickich machnowców.

Warunki te zasadniczo dyplomaci sowieccy przyjęli.

Ameryka dyktuje warunki

LONDYN. 9. Według „Exstrand Telegraph", urzędowy przedstawiciel rządu amerykańskiego oświadczył w odniesieniu do wczorajszej mowy Mac Kela, że Stany Zjednoczone udzielą dopiero wtedy Europie bezpośredniej pomocy jeżeli kraje Europy oświadczą gotowość wypełnienia następujących warunków:

1) Mocarstwa Europejskie muszą znacznie obniżyć wydatki na cele militarne.

2) Mocarstwa Europejskie muszą mniej więcej o 60 procent opuścić niemiecki dług reparacyjny.

3) Mocarstwa Europejskie muszą zrezygnować z dążeń imperjalistycznych, które prowadzą do zamieszek i wojen.

Turcy koncentrują wojska nad Bosforem

PARYZ. Turcy koncentrują swe wojska nad Bosforem, by niezwłocznie pójść do Konstantynopola.

Zuchwały napad bandycki

ŁUNINIEC. Wczoraj około godz. 9 wieczór dokonano śmiałego napadu bandyckiego na stację kolejową Budy i znajdujący się w pobliżu tartak Astrachana. Około dwudziestu bandytów uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne po przednim steroryzowaniu pracowników sta-

cyjnych, przerwaniu linji telegraficznej i telefonicznych i rozbiciu aparatów telegraficznych i telefonicznych zrabowało przeszło 300.000 mk. z kasy stacyjnej. Jednocześnie dokonano napadu na kasę tartaku Astrachana, gdzie zrabowano około trzech miljonów gotówki. Bandyci dosiadłszy 12 koni, należących do tartaku, uszli w ciemnościach nocy.

Pościg, który natychmiast zarządzono, pozostał narazie bez rezultatu.

Aresztowania w Łodzi

ŁODZ. Specjalne organy policji łódzkiej aresztowały kilkunastu członków tutejszego komitetu związku proletarjatu miast i wsi. Równocześnie aresztowano 12 osób w Piotrkowie, osób w Zduńskiej-Woli, 7 w Turku, 3 w Tomaszowie i 4 w Pabjanicach, należących do komunistycznej partji robotniczej Polski. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono w dużej ilości literaturę nielegalną.

Podniesienie taryfy kolejowej

WARSZAWA 9. Na posiedzeniu państwowej rady kolejowej uchwalono podnieść z dn. 1-go listopada taryfę towarową o 50 proc., a osobową o 100 proc. Projektowane było podniesienie taryfy towarowej także o 100 proc., ale projekt upadł ze względu na interesy przemysłu i handlu.

Pozatem uchwalono dla przewozu ropy i produktów ropnych w obrocie wewnętrznym wypracować osobną tablicą taryfową.

Ochrona mienia kolejowego

siąca w ministerstwie kolei żelaznych, przy współudziale delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, głównej komendy policji państwowej oraz poszczególnych dyrekcji ministerstwa kolei żelaznych odbyła się konferencja w sprawie ochrony mienia kolejowego oraz zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego na kolejach. Uchwalono cały szereg zarządzeń, mających na celu poprawę stosunków kolejowych w tej dziedzinie.

Wypłacenie zaliczek urzędnikom

WARSZAWA 9. W wykonaniu uchwały rady ministrów o przyznaniu urzędnikom państwowym od 17 do 8 stopnia służbowego zaliczek na pensje w wysokości 2 i 3 miesięcznych płac, urzędy państwowe przystąpiły już do wypłacania zaliczek. Urzędnicy zaś wyższych stopni służbowych mają w najbliższej przyszłości otrzymać zaliczki na jednomiesięczną.

WARSZAWA 9. Dnia 4-go bieżącego mie-

Lot Warszawa - Konstantynopol

WARSZAWA 9. Min. poczt i telegrafów komunikuje: Dnia 5 bm. podjęto pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Konstantynopolem. Odlot z Warszawy dwa razy w tygodniu we środy i soboty, podobnie jak do Bukaresztu. Opłata pocztowa za przesyłki lotnicze z Warszawy do Konstantynopola równa się poczwórnej kwocie zwykłej opłaty pocztowej.

Centrum narodowe.

Dobro Polski jest tym celem, do którego winny być skierowane wszystkie wysiłki nasze, wobec którego powinny zamilknąć wszystkie waśnie partyjne, ustapić porachunki osobiste. Rozwój pełny i wszechstronny państwa naszego winien być cementem spajającym naród cały w jedno zwarte ciało, w jeden obóz niezwyciężony. Wszystkie stronnictwa polityczne, jeżeli chcą pracować dla dobra kraju, powinny przeniknąć się głęboko tą ideą i ją się uświadomiwszy należycie dążyć właściwą rogą ddo raz wytkniętego celu. Niestety, różne stronnictwa polityczne, różnemi zmierzają do tego drogami, stąd zamieszanie duże w życiu politycznem narodu. Trzeba wielkie go rozwoju politycznego ze strony narodu, żeby te rozbieżne dążenia partyjne, wynikające z różnych stanowisk, a co zatem idzie z różnych poglądów, możliwie pogodzić i je skierować do jednego celu. U nas w Polsce wskutek braku należytego wyrobienia politycznego i niedostatecznej wogóle oświaty wśród szerokich mas, rozbieżność poglądów i dążeń stronnictw rozmaitych daje się szczególnie odczuwać, stąd potrzeba czynnika, któryby harmonizował te wielce niezgodne zapatrywania i dążenia partyjne i w ten sposób na twórczą pracę Sejmu, jest zbyt widoczna i silna; a tym właśnie czynnikiem regulującym stosunki sejmowe jest Centrum Polskie, czyli takie ugrupowanie różnych związków politycznych, którą zdolne jest prowadzić naród cały drogą naturalnego wszechstronnego rozwoju i postępu, a nawet szkodliwych odchyleń, czy to na prawo, czy na lewo. To centrum narodowe, mające przed ewszystkiem na celu dobro narodu całego i państwa, winno powstać ze wszystkich zdrowo myślących Polaków.

W imię szczęścia narodu naszego, w imię wzniosłych i pięknych ideałów narodowych utwórzmy centrum sejmowe, rozporządzające znaczną większością głosów, któreby Ojczyznę naszą oparło na niewzruszonych podstawach. Tu chodzi o twórczą pracę państwową, która może tylko powstać z zespołu stronnictw, rozumiejących należycie współczesne potrzeby narodu i umiejących je całkowicie zaspokoić. Wartość zaś związków politycznych zależy od wartości osobników je składających od przywódców tych organizacji i od idei je ożywiających, jak również grupy uczuć zaspolonych z temi idejami, a zwłaszcza od najwznioślejszego uczucia i najbardziej twórczego miłości Ojczyzny. Niech nam przyświecają w tej zbożnej pracy narodowej najpiękniejsze wzory mitów kraju ojczystego — Jan Zamojski, Stanisław Żółkiewski, Tadeusz Kościuszko, Józef Poniatowski i inni mężowie znani z historji, jako polacy, oddani całą duszą sprawie narodowej, a których wymienić pocztyuje tu sobie za obowiązek, mianowicie twórców Konstytucji 3 maja: Hugona, Kołłątaja, Stanisława Małachowskiego i Ignacego Potockiego. Ks. Stanisław Staszyc, jakkolwiek nie brał udziału w komisji kodyfikacyjnej Sejmu czteroletniego, wszelako nie mało przyczynił się swemi pracami do pomyślnych wyników pracy tego wiekopomnego Sejmu. Był to obywatel kraju za wszechmiar godny największego szacunku za swoje demokratyczne i szczere polskie przekonania, który umiał łączyć wielką naukę z najpiękniejszemi zasadami etycznemi. Połączmy przeszłość z teraźniejszością, czerpiąc z ubiegłych czasów silne pobudki do czynów twórczych, z drugiej strony unikając błędów przeszłości i pojmując tę ostatnią jako jeden z łańcuchów rozwojowych ludzkości. Idea postępu prawdziwie demokratycznego winna ożywiać cały nasz naród, zwłaszcza podczas wyborów kiedy chodzi właśnie o dalsze budowanie Polski demokratycznej. Z tej to właśnie idei powinien wyłonić się środek narodowy, który będzie zdolny do pracy w tym kierunku, a więc będzie rękojmią życiodawczej działalności Sejmu, a z nim społeczeństwa całego.

Ks. Profesor Jaworski.

Marka spada.

Od kilku dni mamy nową zniżkę marki polskiej i zwyżkę walut obcych. Najmiarodajniejsza z nich, amerykański dolar, zdradza ambicję dorównania nowym „polskim dolarom" — banknotom dziesięciotysięcznym — i rzeczywiście zbliża się już do 10,000 marek, zwłaszcza na czarnej giełdzie. Prawie równolegle z tem rośnie drożyzna.

Nie braknie przedwyborczych, świadomie albo nieświadomie kłamliwych głosów, które ten spadek marki przypisują „politycznym" przyczynom, poczynając od historycznego już przesilenia. Nie jest poruszana tylko jedna, zasadniczna przyczyna — kontynuowania „fantastycznego rachunku" w całej naszej gospodarce państwowej.

Istotą tego fantastycznego rachunku jest preliminowanie zarówno wydatków, jak dochodów państwowych nie w złocie lub jakiej stałej walucie, lecz w papierowych markach, wskutek czego cyfry preliminarza już po trzech miesiącach okazują się nierealnie, a ku końcowi roku dają setki miljardów deficytu. Dochody bowiem pozostają w wysokości preliminowanej, podczas gdy wydatki wzrastają w miarę zniżki marki zarówno w wewnętrznej sile kupna, jak w kursie giełdowo-walutowym. Ten fakt pociąga za sobą, jako konsekwencję, szereg innych zjawisk naszego życia gospodarczego. Do szeregu zaś tego należy także spadek kursowy naszej marki, który jest nie tylko jedną z przyczyn, ale także jednym ze skutków naszej gospodarki budżetowej, prowadzonej rachunkowo w jednostkach fantastycznych.

Zanim uwydatnimi związek, jaki zachodzi pomiędzy zniżką marki a naszą fantastyczną gospodarką budżetową, warto się przyjrzeć jeszcze jednej z tych konsekwencji — mianowicie dosłownemu „zniknięciu" daniny.

Jak wiadomo, danina, w której b. min. Michalski, a wraz z nim część opinji, pokładali tak wielkie nadzieje przyniosła, wskutek zwykłej nie sumienności podatników i niesprawności naszych urzędów skarbowych, tylko około 60 miljardów. Już ta mała suma daniny zawiodła rachuby na niej oparte do rozmiarów skromniejszych. Zaniechano kalkułowania z niej „ogólnego uzdrowienia naszych finansów" pozostała nadzieja przy najmniej przetrzymania deficytu budżetowego. Nadzieja ta jednak również zawiodła, ponieważ daninę poprostu unicestwiono dla skarbu na rzecz interesów prywatnych na ogólnym gruncie fantastycznego rachunkowania.

Daninę prawie w całości — jak wiadomo — bo w kwocie około 50 miljardów, obrócono na pożyczki państwowe dla przemysłu, który przeżywał u nas wtedy pewne przesilenie. Miljardy daninowe — wpłacone częściowo tylko przez wielki przemysł, a zresztą — przez własność ziemską wielką i małą, oraz przez drobnych podatników zarobkujących — wzięli zaraz z powrotem wielcy fabrykanci, oraz banki, finansujące przemysł, towarzystwa akcyjne itd. Skarbowi pozostało z tego — prawie nic na bieżące wydatki, ale — co gorsza — także nie jako zabezpieczenie przyszłości.

Tu podchodzimy do istoty tego zjawiska, o którem wspomniał nawet w swem „expose" budżetowem minister Jastrzębski, że gospodarstwo jednostek się wzmaga, gospodarka państwa uboże", nie podając jednak jego przyczyn. Przyczynę tę ilustrują właśnie dzieje zniknięcia daniny.

W tem, że wielki przemysł i finansujące go banki wzięły 50 miljardów z daniny, nie byłoby jeszcze nic złego, w interesie bowiem państwa leży utrzymanie w zdrowym stanie także prywatnej gospodarki społecznej. Zło jednak leży w tem, że skarb państwa z tych pieniędzy pożyczonych wszak formalnie, a nie podarowanych wskutek naszego fantastycznego rachunkowania nic prawie z powrotem nie odbierze — choć znowu jednak tylko formalnie, dług ten zapewne zostanie skarbowi zwrócony.

Przypatrzmy się bowiem — co fabrykanci i banki państwu oddadzą za te pożyczone 50 miljardów? Gdy brali tę pożyczkę w początkach bieżącego roku, dolar stał mniej więcej około 4000 marek; obecnie stoi około 10.000 marek. Jeżeliby więc fabrykanci i banki oddali tę pożyczkę teraz, to oddaliby tyle mniej od 50 miljardów ile 4000 jest mniej od 10000, czyli tylko około 20 miljardów. Ale oni nie oddali jej jeszcze teraz lecz oddadzą później, gdy marka będzie stała nisko jeszcze znacznie niżej. A po drugie co jest ważniejsze — wielki przemysł i banki oddadzą tę 50-miljardową pożyczkę skarbowi państwa przecież nie w obcych walutach, nie w dolarach lecz także w marce polskiej, której wewnętrzna dewaluacja jest jeszcze znacznie większa, niż kursowo-giełdowa, na wewnętrznej sile kupna marka tymczasem straciła nie trzy piąte jak w stosunku do dolara, lecz cztery piąte swej wartości. Tak więc skarb państwa za 50 miljardową pożyczkę otrzyma z powrotem na wydatki faktycznie nawet nie 20, lecz 10 miljardów.

Z powyższego już dość jasno wynika — jaki jest związek pomiędzy naszem faktycznem budżetowaniem a zniżką marki polskiej, a także — kto u nas zainteresowany w zniżce marki polskiej, a kto w jej obronie.

Analogicznie do innych pozycji budżetowych również pożyczki przez państwo udzielane nie są ustalone w złocie czy też w wartości kursowej danego dnia. Wynika stąd, że dłużnicy tem mniej faktycznie państwu oddadzą, im więcej będzie spadła marka. Tak więc wielcy fabrykanci i banki które pożyczyły od państwa w początkach roku 50 miljardów, zainteresowane są w tem, aby teraz, gdy zbliża się termin wpłatności tych pożyczek, marka polska stała jak najniżej. Oni zaś pieniądze otrzymane za wyprodukowane towary ulokowali oczywiście w obcych walutach — i im więcej tych walut kupują, tem niżej marka polska spada i tem bardziej ich dług wobec państwa się zmniejsza.

Tak samo zainteresowani są w zniżce marki polskiej wszyscy wogóle eksporterzy, nietylko przemysłowi, ale i rolni, bo osiągają „większe" ceny za swoje produkty, wszyscy spekulanci, operujący w wywozie. Wszyscy podatnicy, którzy w zniżce marki pol. mają poprostu premię za to, że zapłacą o kilka miesięcy później podatki, wszyscy wreszcie, którzy mają jakieś zobowiązanie pieniężne gotówkowe w dalszych terminach. Ale gdy prywatni wierzyciele bronią się przeciw temu wysoką stopą procentową, państwo nie broni się niczem.

Natomiast państwo, przeciwko tej koherciej przeciwników stoi samo jedno w obronie marki. Przeciwko zniżce marki polskiej radziby także walczyć konsumenci wewnętrzni, którzy nie mogą spadkowi marki wzrostem zarobków nadążyć, ale nie mają oni w tej walce żadnej od państwa pomocy, której ono im udzielić nie może. Państwo bowiem swojem fantastycznem rachunkowaniem samo skrępowało sobie ręce w tej walce — a wszystkie decydujące siły gospodarcze zapędziło do obozu „naturalnych" przeciwników marki. Nie żadni „zewnętrzni" wrogowie, nie Niemcy lub

W dniu 4 października r. b. rozstał się z tym światem

ś. † p.

Bohdan BRONIEWSKI

Prezes i Dyrektor Zarządzający Spółki Akcyjnej Cukrowni i Rafinerji „ZBIERSK“.

W zmarłym tracimy niepospolitego kierownika naszej instytucji, znakomitego szefa i zacnego człowieka, który przez cały czas był dla nas najlepszym zwierzchnikiem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Zbiersku dnia 10 października r. b. o godzinie 9 i pół rano o czem zawiadamiają

Dyrekcja Cukrowni „Zbiersk“,
Urzędnicy Cukrowni „Zbiersk“,
Rzemieślnicy i robotnicy Cukrowni „Zbiersk“.

Czesi itd.—lecz „polski“ wielki przemysł i wielka kie rolnictwo, wielkie banki i wielcy spekulanci pracują usilnie na rzecz zniżki marki polskiej, bo na tem zarabiają miljardy. A temu zjednoczonemu naporowi, któremu częściowo sam dał oręż w rękę—rząd polski dla przeciwdziałania zniżce kursu marki może, przeciwstawić tylko mizerną wobec ogromu zadania, akcję giełdową, wystarczającą tylko na krótką metę. Jeszcze niedawno gdy rozpoczętą zwyżkę dolara udało się przez czas jakiś powstrzymać na 6500, „czarna“ i „biała“ giełda zarówno śmiała się: „No, rząd teraz sprzedaje dolary po 7000—my je kupimy i sprzedamy je mu z powrotem po 15,000“. A przecież te giełdy to tylko mandatarjusze wielkiego przemysłu i wielkich banków, którym rząd dobrowolnie pozwala zarzynać skarb państwa bez noża...

Tak wygląda prawda o przyczynach zniżki marki polkskiej i motywach wszystkich jej przeciwników. Wobec tych motywów tem bardziej dziwnemi się wydają metody „ekonomiczne“ pism prawicowych, które od szeregu miesięcy puszczają co jakiś czas wiadomości alarmujące o stanie PKKP. o naszym zapasie obcych walut i złota itd. Działają one tym sposobem nie tylko na zniżkę marki polskiej, ale wprost na szkodę skarbu państwa a w bezpośrednim interesie jego dłużników—wielkich fabrykantów i banków. Niewątpliwie też inspiracje do tego rodzaju artykułów pasy obecnie antyrządowej wychodzą z tej zainteresowanej strony, aczkolwiek prasa ta może nie być tego świadoma i działać tak tylko z chęci zaszkodzenia swym „przeciwnikom“ partyjnym, których widzi także w rządzie. Są to jednak metody bardzo dla państwa szkodliwe, a obecnie owe ekonomiczne“ blagi przedwyborcze należą do najmniej właściwych i najbardziej niebezpiecznych środków walki politycznej“.

W konsekwencji tego wszystkiego przechodzimy do przedtem już poruszonej przez nas myśli—budżetowania państwowego w złocie lub w parytetowej do złota walucie. W expose swojem min. Jastrzębski, wprawdzie przyznał słuszność tej myśli i oświadczył, że układanie budżetu w jakimś stałym mierniku :“nasuwa się samo przez się,“ ale powstrzymał się narazie od wyciągnięcia z tego konsekwencji. Upłynęło jednak jeszcze zaledwie parę tygodni po expose i życie przyznało dalszą rację. Ministerstwo skarbu przyznaje już, że podwyższenie podatku gruntowego 20-krotne, w expose projektowane, jest za małe i proponuje powiększenie go—my obstajemy przy konieczności oparcia jego wymiaru na jakieś stałej, a nie chwiejnej „20“ czy „30-krotnej“ podstawie, i wymierzania go w walucie złotej.

Jedyna więc istotnie „nasuwająca się sama przez się“ ewentualność jest przejście w całem budżetowaniu, w całej gospodarce państwowej, w ustaleniu wydatków i dochodów, na drogę realnego rachunku, przyjęcia stałego miernika dla wszystkich pozycji. A jest to ważne także i dla kursu marki, której nie da się „stabilizować“, dopóki cały wewnętrzny przemysłowo-finansowy rynek w Polsce jest zainteresowany w zniżce marki, na której rolnictwo finansowe zarabiają bezpośrednio dziesiątki miljardów, a „tylko“ państwa traci. Wprawdzie szkodi to ogółowi, ale bogacący się miljarderzy tak daleko nie patrzą: „po nas potop“—myślą sobie, bo z tego potopu oni zawsze się ocalają na arce—obcych walut. mężom kierującym państwem tak krótko patrzeć i takich myśli mieć nie wolno.

KRONIKA.

MILJONOWKA.

W sobotnim ciągnieniu miljonówki wylosowany został 4,080,006. Numer ten sprzedany w Rzeszowie.

— Z TOW. WIOSLAREK W KALISZU.

Sesja zarządu oraz komisji kwalifikacyjnej odbędzie się w środę d. 11 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu pp. Szauba i Kozłowskiego Prosi się sz. panie o liczne przybycie.

— SPRAWA O SPOTWARZENIE W DRUKU.

We wtorek d. 10 października rozpatrywana będzie w Sądzie Okręgowym sprawa redaktora Głosu Kaliskiego Kwiecińskiego oskarżonego o spotwarzenie w druku Sędziego Breslauera. Sprawozdanie z tej sprawy będzie podane w jednym z najbliższych numerów.

— ZARZAD STOWARZYSZENIA WŁASCICIELI NIERUCHOMOSCI W KALISZU.

W dniu 11 października rb. w środę o 6ej wieczorem w gmachu Tow. Rzemieślników Chrześcijańskich, odbędzie się ogólne zebranie, na które Zarząd uprzejmie zaprasza wszystkich właścicieli nieruchomości należących do naszego stowarzyszenia.

Z powodu ważności obrad oczekiwane jest jaknajliczniejsze przybycie.

— CUKIER W KALISZU.

Cukier sprowadzony przez Wydź. Gosp. Magistratu sprzedawany będzie po 700 mk. za kilo, nie funt jak to omyłkowo było podane, w sprzedaży hurtowej i po 770 mk. za kilo w sprzedaży detalicznej.

— NIEPOPRAWNI.

Za pijaństwo i zakłócanie spokoju publicznego zostali sprowadzeni do Komisarjatu:

Kałużna Józefa w stanie zupełnie pijanym zaczepiała w bezczelny sposób przechodniów. Sikorski Józef w stanie zupełnie nieprzytomnym leżał w parku. Antoni Kranc będąc w stanie pijanym wybił okno wystawowe. przy ul Lipowej.

— POGRYZIONA PRZEZ WSCIEKŁEGO PSA.

Znajdującą się przed domem przy ul. Górnośląskiej Nr. 59 trzynastoletnią Czesławę Jarnuszewską pogryzł przebiegający pies Sądząc z zewnętrznych objawów, pies ten był wściekłym. Pogryziona opatrzył dr. Cegłowski. Psa zabito przyczem mu odjęto głowę i odesłano do instytutu weterynaryjnego w Łodzi, w razie sprawdzenia u niego wścieklizny, dziewczynkę odeślą do instytutu Pastera w Warszawie, celem zastosowania środków zaradczych.

— ECHA SPRAWY KOMUNISTOW.

W sprawie aresztowanych w Kaliszu i w Turku komunistów w liczbie 21 osób zostało ukończone śledztwo wstępne. Wszyscy aresztowani oskarżeni będą z paragrafu 126. (za należenie do partji atypaństwowej).

— SPROSTOWANIE.

W notatce kronikarskiej z dnia 8 bm. p. t. Gruzy na chodniku wkradła się pomyłka: winno być zamiast przy ul. Lipowej — przy ul. Wiejskiej Nr.4

— ROZNICE W CENACH.

Dziwnem się wydaje dlaczego w jednem mieście na te same produkty nakładane są różne ceny. Oto jaskrawy przykład paskarstwa. Podczas gdy w każdym lokalu nawet pierwszorzędnym maszynka kawy kosztuje 800 mk. W jednym z hoteli za maszynkę płynu podobnego do kawy żądają 2,000 tys. mk. Za puszkę portugalskich sardynek „tylko“ 5 tys. mk. Sądzimy, że napiętnowanie w prasie tak daleko idącej lichwy jest dla paskarzy niedostatecznem. Odpowiednie czynniki winny niesumien. eksploatatorów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, a może, zasłużona kara położyłaby tamę ich apetytom.

— JAK LISTY Z FRANKAMI GINA?

Czytamy często w gazetach, że w różnych miastach z listów przesyłanych przez robotników z obcych kraji do Polski giną franki i dolary i pomimo tego, iż nasze władze energicznie ścigają sprawców tego nadużycia to jednak apetyt na cudzy ciężko zapracowany grosz i na obcą walutę nie ustaje i nareszcie nasz Kalisz stał się również terenem tej nieuczciwej operacji, która na szczęście dzięki przypadkowi, została natychmiast zlikwidowaną.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Jeden z urzędników sądowych zauważył jak jakiś młodzieniec stojąc na moście, łączącym ul. Wiejską z gmachem Sądu Okręgowego, darł listy i takowe rzucał do wody.

Zaintrygowany tem, o swojem spostrzeżeniu zakomunikował Naczelnikowi Poczty, p. Guzowskiemu dodając, że młodzieńca owego z łatwością pozna. P. Naczelnik Guzowski umożliwił owemu urzędnikowi obserwację personelu i przy jednem z okienku rzeczywiście znajdował się ów młodzieniec, który okazał się niejakim Bolesławem F. pracującym na poczcie od 1 czerwca br. jako praktykant, następnie przy pomocy gońca wydobyto z rzeki podarte listy.

Mając dowody p. Guzowski zawezwał pomocy policji dla dokonania rewizji i przy panu praktykancie w czasie której znaleziono przy nim banknot 10—cio frankowy. Na zapytanie skąd ten banknot posiada, odpowiedział iż wyjął go z listu, ale z którego nie wie.

Po przeprowadzeniu rewizji w domu amatora cudzej krwawicy oddany został w ręce wydziału śledczego.

— Z NIEDZIELI.

Przy sprzyjającej pogodzie odbyła się wczoraj po poł. w Nowym Parku loterja fantowa., Tłumy ludzi ciągnęły do parku. Miejsca skąd wydawano fanty przez długi czas były oblegane przez szczęśliwców.

— REPERACJA MOSTU.

Most obok teatru prowadzący do parku zostanie poddany gruntownemu remontowi. Komunikacja odbywać się będzie przez prowizoryczny mostek zbudowany opodal.

DELEGACJA SOWIECKA W KALISZU.

Do Kalisza przybyła delegacja sowiecka w liczbie trzech osób. Celem delegowanych było ogłoszenie amnestji w obozie internowanych pod Kaliszem Na wyjazd do Rosji zapisało się tym razem wielu internowanych szczególniej szeregowych.

— STASZNA SMIERC PRZY PRACY.

Niejaki Tomasz Kowalski, lat 35, ze Starego miasta pracował w młynie p. Kowalskiego jako zwyczajny robotnik przy motorze. W młynie tym, jak opowiadają robotnicy, transmisja łącząca młyn z motorem nie posiada wcale luźnej szajby, a tylko każdorazowo chcąc uruchomic młyn trzeba pas podczas biegu motoru zakładać na stałą szajbę i w. sobotę 7 bm. o godz 6ej wieczorem również chcąc uruchomić młyn, gdy Tomasz Kowalski z maszynistą usiłował założyć pas, został przez takowy pochwycony i zabity na miejscu a w niedzielę z połamanemi rękami i potrzaskaną głową, przewieziony został do kostnicy miejskiej.

— MORDERSTWO.

7go bm. o godzinie 6ej rano na torfiskach za Lisem pod lasem miejskim Wolica znaleziono trupa mężczyzny. Jak zdołano stwierdzić jest to niejaki Piotr Lesiewicz, lat 54. ze Starego miasta. Powierzchowne badanie wykazało iż został on zabity jakimś tępem narzędziem Morderstwo to, jak się zdaje, miało podkład zemsty osobistej, gdyż przy denacie znaleziono trochę gotówki, a obok na ziemi jego buty, trochę grzybków w koszyczku oraz pół worka torfu. Sprawą tą zajął się gorliwie znany u nas z energji, wydział śledczy.

— WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU.

Wśród kół hodowców drobiu, 1—sza Wszechpolska Wystawa Drobiu, mająca odbyć się 24—26 listopada br. cieszy się wielkiem zainteresowaniem. Szerokie sfery naszego społeczeństwa, będą miały możność podziwiac oraz nabywac na Wystawie okazy drobiu, gołębi i królików, wystawione przez najwybitniejszych polskich hodowców. Wystawa odbywać się będzie w Warszawie przy ul. Bagatela Nr. 3.

— NADESŁANE.

Sz. Panu Józefowi Radwanowi za łaskawie złożoną ofiarę 100,000 mk., jak również za stałą opiekę i pamięć o Sierocińcu w Liskowie, składa serdeczne Bóg zapłać.

Kurator Sierocińca ks. W. BLIZINSKI
Dnia, 8.10 22 r.

Irredenta wszechniemiecka w W. M. Gdańsku.

Frakcja polska w sejmie gdańskim podnosiła w tych dniach ponownie kwestję nielojalności niektórych stronnictw niemieckich w W.-M. Gdańsku przeciw podstawom, na których opiera się półsuwerenny oryginalny ten twór państwowy u ujścia polskiego rzeki Wisły. Wykazała ona na mocy stojącego posłom polskim do dyspozycji materjału, że podziemne tworzą się na terenie gdańskim tajne organizacje wojskowe o charakterze wszechniemieckim i monarchistycznym. Organizacje te odpowiadają swemi tendencjami i statutami całkowicie niemieckim formacjom „Orgesch“ (rewanżyści wilhelmowscy w Rzeszy niemieckiej), z któremi też pozostają w żywej łączności. W ich łono wchodzą byli oficerowie, podoficerowie i szeregowcy armji niemieckiej, obecnie systematycznie umieszczani w poszczególnych urzędach gdańskich, jak np. na poczcie, przy sądzie, na państwowych posadach i w samorządzie. A nawet kolejarze i cło jest zanieczyszczone tym importem irredenckim, chociaż te właśnie gałęzie administracji pozostają w jak najbliższej łączności i nawet zależności od administracji polskiej. Organizacje militarne posiadają wojenny ekwipunek i broń wszelkiego rodzaju dostarczane przez Niemców i mają cel dwojaki. Chodzi o przygotowanie przeciw Polakom w razie, gdyby Polska miała mieć zamiar rozszerzenia swych praw, co jest naturalnie wymysłem agentów zachęcających do występowania do tych zrzeszeń, a następnie idzie o obmyśloną niezależnie od ewentualnych przypuszczalnych kroków polskich akcję na przyszłość, która zamierza do wspólnego wystąpienia z obozem nacjonalistyczno-rewanżowym w Niemczech, w celu obalenia traktatu wersalskiego i przywrócenia stanu rzeczy z przed roku 1914 przynajmniej na wschodzie Europy. Akcja ta ma wybitne cechy zdrady stanu wobec rodzimego Wolnego Miasta Gdańska, któreby miało paść ofiarą machinacji tych na rzecz ponownego złączenia z Rzeszą niemiecką. Menerom organizacji tych płatnych przez Niemcy nie przeszkadza w dziele tem absolutnie przekonanie, że wyłączenie Wolnego Miasta w ten sposób z systemu gospodarczego Polski przyniosłoby niepowetowane szkody przedewszystkiem dla zapowiadającej się w łączności z Polską świetnej przyszłości gospodarczej Gdańska. Organizacje te odbywają nietylko tajne zebrania, ale także regularne ćwiczenia wojskowe z bronią.

Ręka w rękę z akcją podziemną militarną idzie propaganda wszechniemiecka przeciw podstawom bytu samodzielnego Gdańska tej przeciw traktatowi wersalskiemu. Propaganda ta jest prowadzona dość bezwzględnie i jawnie, Podajemy tu konkretny przykład: Według księgi adresowej rozsyła niemiecko-narodowa partja „Deut. Volkspartei“ w Wolnem Mieście Gdańsku na urzędowych formularzach sejmu gdańskiego pisma ulotne podkopujące jawnie traktat wersalski. Opaska przypieczętowana jest wezwaniem naiwnem do bojkotowania towarów francuskich i brzmi dosłownie: „Kauft keine französischen Seifen und Parfümerien!“ („Nie kupujcie żadnych francuskich mydeł i perfumeryj!“). Pismo ulotne nosi nagłówek: „Der deutsche Notschrei!“ („Niemiecki okrzyk rozpaczy“ Nad nagłówkiem umieszczono wezwanie o rozpowszechniania pisemka po przeczytaniu. Z numeru wynika, że jest to już pismo agitacyjne 116. Pozatem domaga się piśmidło, by wstępowano do „Niemiecko narodowej partji ludowej w Gdańsku“ i do „Zjednoczenia przyjaciół narodu niemieckiego“. A treść sama rzuca jaskrawe światło na charakter wszechniemieckiej tej propagandy. Zwracamy tylko uwagę na pewnę jaskrawe ustępy:

Ceny wzrastają do niemożliwych rozmiarów! Naród niemiecki jest bezradny! Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy?“

I następuje odpowiedź nato iście mefistofeliczna:

Drożyzna i nędza póty wzrastać będą, póki kłamstwo o winie, co do wszczęcia wojny światowej ciążyć będzie na narodzie niemieckim oraz póki wersalski traktat wymuszająy istnieć będzie dalej. Polityka wypełniania zobowiązań tym traktatem przejętych zbankrutowała! Każde ustępstwo (ze strony niemieckiej) zachęca tylko mściwą i dyszącą nienawiścią Francję do ponoszenia nowych bezgranicznych żądań. Francja z rozmysłem stawia takie postulaty, że muszą one zostać niespełnione. Francji zamiarem jest kompletne uduszenie narodu niemieckiego.

Nie pozostaje wobec tego żaden inny dla nas ratunek jak ten:

Traktat pokojowy wersalski obalonym być musi!‘.

Po tym namiętnym ataku przeciw pokojowi i traktatowi następuje próba nieudolna dowiedzenia, że Niemcy nie wywołali wojny światowej lecz Francja, Anglja i Rosja przygotowujące rzekomo już od r. 1905 atak na Niemcy. W tem miejscu cytuje piśmidło: „Proces Suchomlinowa“ publikacje amerykańskie, francuskie, mowy Lloyd Georgea itd. A potem wymierza się traktatowi następujący cios:

„Traktat wersalski nie doszedł do skutku przez uczciwe porozumienie, lecz na podstawie fałszywych obietnic i wymuszeń oraz pod groźbą dokonania gwałtu i przymuszeń!

Wobec tego traktat wersalski jest dziełem hańbiącem—zbrodnią przeciw całej ludzkości przestępstwem wobec zasad moralności i kulturze.

Nie będzie dopóty szczęścia na ziemi, dopóki wstrętny ten owoc megalomanji francuskiej zmienionym nie będzie.

Następuje apel do rządu niemieckiego, by pawomocność wymuszonego, nienormalnego, zbrodniczzego traktatu wersalskiego zakwestjonował.

Wszystkie stronnictwa, towarzystwa, zrzeszenia i jednostki niemieckie mają domagać się walki od rządu niemieckiego przeciw traktatowi pokojowemu.

A następnie znowu odezwa dosłownie wymyśla:

„Naród niemiecki nie chce i nie może dalej znosić hańby i potwarzy obwinienia go o sprowokowanie wojny, nie może znosić krwawej zbrodni wersalskiej“.

Po apelu do wszystkich stanów, by nie spełniały zobowiązań, z traktatu wersalskiego płynących, po zapewnieniu, że pogróżek Francji obawiać się nie warto odezwa ta kończy się wykrzyknikiem: : „Precz z wersalskim traktatem hańby!

Na stronie umieszczono wezwanie, by każdy pamflet ten wojowniczy nie rzucał do kosza, lecz podawał go po przeczytaniu dalej.

Oto dokument, z którego bije duch niezłamanego i nieupokorzonego pod żadnym względem militarystycznego, imperjalistycznego i butnego w najwyższym stopniu krzyżactwa. W obliczu takich okazów wybujałego szowinizmu dyszącego formalnie żądzą namiętną krwawego odwetu na naradach demokratycznych i wyzwolonych przypominają się mimowoli prorocze słowa wielkiego naszego narodu wieszcza Adama Mickiewicza, że „gadu krzyżackiego nie ugłaszcze nikt!“ Rewolucja niemiecka ledwie ślady pozostawiła na duszach niemieckich. Była to istna parodja rewolucji, jeżeli owocem jej jest republikanizm i idea zbratania narodów w takiem szkoszławieniu, jak się zaznacza w przytoczonem przeż nas piśmie ulotnem.

Przytem nie trzeba zapominać o bezprzykładnej czelności, że takie pisma wysyła się z frakcji nacjonalistów ze sejm Wolnego Miasta Gdańska, ba, że jakby na urągowisko zaopatrza się także licznych Polaków gdańskich w ten elaborat chorobliwego zaślepienia teutońskiego. Dzieje się to w „Wolnem Mieście Gdańsku“ opierającem się w swym bycie samodzielnym na zasadach i przepisach tegoż właśnie tak gwałtownie i z tak bezbrzeżną nienawiścią zwalczanego traktatu wersalskiego. Gdańsk pozostaje pod opieką Ligi Narodów stworzonej przez traktat wersalski i pilnującej zdobyczy pokoju wersalskiego uzyskanych za cenę całego morza łez i krwi i heroicznych ofiar kilkunastu ludów.

Cóż powiedzieć o tem, że taką propagandę urzędową się robi publicznie i toleruje w Gdańsku połączonym w jedną całość celną i gospodarczą z państwem polskiem wyzwolonem i postawionem na nogi i zabezpieczonem w swym bycie niepodległym przez klausule i gwarancje tegoż właśnie traktatu wersalskiego. Rząd polski, rząd koalicyjny i wszystkie czynniki zainteresowane w tem, by na wschodzie Europy nie podburzano tak systematycznie przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, w Europie, przeciw wolności i niepodległości wyzwolonych dopiero ludów, by rozdmuchiwano nanowo zarzewie walk narodowościowych i gotowano grunt nowej krwawej wojnie, one musiałaby tamę położyć niebezpiecznej i jadowitej, a otwartej propagandzie irredenty wszechniemieckiej w Wolnem Mieście Gdańsku.

Swawolę, butę i zuchwałości niewygasłego jeszcze „furor teutowicus“ należy przytłumić energicznie. Nie zaszliśmy przecież jeszcze chyba tak daleko, by niemiecki obóz rewanżu mógł bezkarnie wyprawiać swe harce wojownicze nad głowami naszemi!

A. L.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.